

LESZEK KWASEK

ur. 1933; Janowiec



Miejsce i czas wydarzeń	Janowiec, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, życie codzienne, dzieciństwo

Jako dzieci mieliśmy swobodę

My, jako dzieci, to mieliśmy, że tak powiem, swobodę. Poza szkolnymi obowiązkami, to specjalnie obowiązków takich nie było. No ale czasami trzeba było pomagać, bo pamiętam, że trzeba było sieczkę rznąć. Krowa dostawała sieczkę, czyli słoma pocięta na sieczkarni i tam z jakimś dodatkiem y koniczyny, a latem to jakiejś zieleniny. I trzeba było to przygotować. Sieczkę rznąć, to była taka praca, w której trzeba było uczestniczyć, trzeba było tym kołem kręcić, albo podawać do tej sieczkarni. Albo drzewa rąbać, przygotować opał. To było w ciągu tygodnia. Natomiast w niedzielę, to na dziewiątą do kościoła. U nas nie było jakiegoś specjalnego obowiązku, tylko to było tak, że się zwykle chodziło i tyle. Ale nie było ani specjalnego nakazu ani jakiegoś tam poganiania, żeby koniecznie iść. Ale ale to prawda, że się do tego kościoła chodziło. Natomiast w czasie wakacji, w czasie lata to jedynym takim miejscem to była Kąpaczka i błonie, tam się kąpało i się odpoczywało. I tam wielokrotnie w ciągu dnia, te upalne dni, to tam wiele się dzieci zbierało i to było fajne takie miejsce spotkań. No i jeszcze y w niedziele, to się chodziło na górę, spacerować. Ale to już później, jak już człowiek trochę nieco starszy był. Natomiast wcześniej, to pamiętam, że tutaj były winogrona na tej skarpie, bo były zrobione przez pana Kozłowskiego, dalej były morele, piękne sady, a jeszcze dalej były czereśnie. Pan Kozłowski w okresie międzywojennym dostał dużo pieniędzy, podobno trzydzieści tysięcy na zabezpieczenie tego zamku i właśnie na te plantacje. On był z wykształcenia rolnikiem. I pięknie to zrobił rzeczywiście. Pamiętam, bo te winogrona to jeszcze nie dorosły tak bardzo, ale już na zimę to się przykrywało, a latem one dopiero później owocowały jak podrosły. Natomiast morele piękne były. U nas w prawo nieco, to był sad morelowy, a tutaj w tę stronę, to były te właśnie winogrona. A tam na górze, za dworem, to tam na tych piaskach był piękny sad czereśniowy.

Data i miejsce nagrania	2018-12-20, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Agnieszka Piasecka
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"